

Świętych, których oswobodzenie stało się najgłówniejszym zadaniem całego Jego życia“.

Postanowiono, aby w przyszłości od 1149 r. w każdą rocznicę tegoż dnia była odśpiewana na Bożym Grobie Msza św. *De recuperatione urbis Jerusalem*, a druga *De Dedicacione*.

Ta osiemsetna rocznica winna wstrząsnąć duchem naszym i myśli nasze skierować do Grobu świętego, tak kiedyś w Polsce czczonego, dzięki bożogrobcom z Miechowa i dzięki propagandzie zakonów franciszkańskich.

Skoro myśl Chateaubrianda zawiera w sobie odbłysek prawdy, mianowicie, że Chrześcijaństwo otrzymało z głębi Bożego Grobu całą swą cnotę i siłę, tak, że przez ofiarę śmierci moralność weszła w życie, conajmniej te narody, które zowią się chrześcijańskimi, niechże się modlą: *pax super te Jerusalem*.

Jerozolima.

O. AURELIUSZ BORKOWSKI, O. F. M.

## GRATIAS AGENS BENEDIXIT

Co należy rozumieć przez słowa ewangelistów, że Pan Jezus przy ostatniej Wieczerzy „dzięki czynił“ i „błogosławił“ — słowa recytowane codziennie we Mszy św. — oto pytanie, na które chcę odpowiedzieć.

Ostatnia Wieczerza odbyła się prawdopodobnie według rytu, jaki podają źródła żydowskie.

Talmud i Midrasz zawierają błogosławieństwa, jakie według tradycji rabinów należało odmawiać przed spożyciem pokarmów; w czasie wieczerzy paschalnej odmawiano liczne błogosławieństwa, z których dwa wchodzi w rachubę:

1) przed spożyciem chleba: „Błogosławiony bądź, Jahwe, nasz Boże, Królu Świata, któryś nam dał chleb z ziemi. Błogosławiony bądź, żeś nas przykazaniami uświęcił i polecił nam jeść chleb niekwaszony“;

2) przed wypiciem wina: „Błogosławiony bądź, Jahwe, nasz Boże, Królu Święty, któryś stworzył owoc winnej latorośli“.

Po spożyciu baranka, przy trzecim kielichu wina, tak zwanym kielichu błogosławieństwa, Pan Jezus w czasie Swej Ostatniej Wieczery: „*wziąwszy chleb, a pobłogosławiwszy, łamał... a wzięwszy kielich i podziękowawszy, dał im...*“ Błogosławienie (*benedicere, eulogein*) i dziękczynienie (*gratias agere, eucharistein*) miało wówczas znaczenie inne, niż dzisiaj. Nie błogosławiło się pokarmów, bo taki zwyczaj dopiero datuje się od II wieku po Chrystusie, lecz „błogosławieństwo“ odnosiło się do Boga. Błogosławiono, sławiono Go, dziękowano Mu, podobnie jak to się modlimy w Pieśni trzech młodzieńców: „*Benedicite, omnia opera Domini, Domino*“.

W Ewangeliach i w liturgii paulińskiej *eulogein* i *eucharistein* oznaczają jedną i tę samą czynność i dlatego używane są promiscue. Np. I Kor. 14, 16: „*Bo jeśli mówisz błogosławieństwo w duchu, jakże ten, co stoi przy tym nieuświadomiony, na błogosławieństwo twoje odpowie: Amen, kiedy nie rozumie, co mówisz? Bo choć ty dobrze dzięki czynisz, drugi się nie buduje*“.

Mt. i Mk. przy konsekracji chleba piszą: „*eulogesas*“, a przy kielichu „*eucharistesas*“, zaś Łk. i przy chlebie i przy winie ma *eucharistesas*. Na pewno chodzi tu o tę samą czynność. Porównaj też Mt. 15, 36; Mk 8, 6; Jan 6, 11, gdzie jest opisane cudowne rozmnożenie chleba i ryb.

„*Błogosławiąc i dziękując*“ w czasie Swej Ostatniej Wieczery, Pan Jezus uwzględnił zwyczaj żydowski odmawiania modlitw; nawiązał do błogosławieństwa odmawianego przy spożyciu chleba i wina, lecz prawdopodobnie dołączył Swoje własne błogosławieństwo, Swoją własną modlitwę, która miała treść wznioślejszą i głębszą. Jest to tylko przypuszczenie egzegetów, ale bardzo słuszne. Chwila była wielka, jak i wielką była chwila, gdy Chrystus wskrzesił Łazarza. A wówczas Pan Jezus także „*dzięki czynił*“; gdy odjęto kamień od grobu, podniósłszy oczy swe w górę, rzekł: „*Ojczy, dziękuję Ci, żeś mnie wysłuchał, Ja wiedziałem, że zawsze mnie wysłuchujesz...*“ (Jan 11, 41), a zaraz potem zawołał Pan Jezus głosem wielkim: „*Łazarzu wyjdź*“. Innymi słowy, to dziękczynienie Jezusa było osobną modlitwą, przezeń w tym momencie ułożoną, modlitwą o życie dla przyjaciela, którą Bóg Ojciec w tym momencie wysłuchał. Tak samo w czasie Ostatniej Wieczery najprawdopodobniej Pan Jezus użył osobnych słów Swego własnego błogosławieństwa czy dziękczynienia, w którym więcej wyraził, aniżeli powiedziane było w żydowskiej modlitwie tradycyjnej.

Jak owe słowa brzmiały, nigdy się nie dowiemy. Ale teologowie zastanawiają się nad skutecznością tych słów.

Niektórzy egzegeci, a tych jest mniejszość, sądzą, że *eulogesas* — *benedixit* było błogosławieństwem boskiej wszechmocy i dokonało przemiany chleba i wina. To błogosławieństwo mogło według nich być i bez słów, Jezus mógł konsekrować samym aktem woli, a słowa: to jest Ciało moje, były zewnętrzną widzialną formą dla Apostołów i ich następców. Schell (Kathol. Dogmatik III) uważa, że według tekstu taka poprzednia konsekracja była możliwa, bo Pan Jezus wezwanie apostołów do Komunii św. uzasadnił tym, że to, co podaje do spożycia, jest Jego Ciałem. Według Berning'a (Einsetzung der heiligen Eucharistie) miałoby zdanie Schella uzasadnienie i w tym, że Mt. przy konsekracji wina dodał słowo: *enim* (*hic est enim calix...*) Jednak ten argument nie przekonuje. Pan Jezus mógł być po wezwaniu do spożycia, dokonać konsekracji wymawiając słowa: „to jest ciało moje — to jest krew moja“. Co dalej: jeśli Chrystus Pan nakazał apostołom: to zczyńcie na moją pamiątkę, to za wzór i przedmiot do naśladowania w spełnianiu Sakramentu Ofiarza nie mógł służyć tylko wewnętrzny akt woli. Dlatego też większość egzegetów utrzymuje, że *eulogesas* i *eucharistesas* to specjalne błogosławieństwo, wypowiedziane przed konsekracją. Konsekracja bowiem to wyraz skuteczny wszechmocy Bożej, ona nie mogła być równocześnie „dziękczynieniem“. W relacji paulińskiej nie położono takiego nacisku na *eucharistesas*, aby przez to słowo można było rozumieć konsekrację, owszem przy drugiej części ustanowienia wcale tego wyrazu nie ma (por. I Kor. 11, 24). Mniemanie, jakoby Pan Jezus naprzód konsekrował, a słowa: to jest Ciało... miały tylko deklarować o tym, co się już dokonało, jest nieuzasadnione i tego z Pisma św. udowodnić się nie da.

Inni znów mniemali, że słowa: „To jest Ciało moje itd.“ były owym *eulogein* i *eucharistein*, ale temu ujęciu sprzeciwia się tekst, który wyraźnie wspomina, że „dziękczynienie“ odbyło się przed wypowiedzeniem słów konsekracyjnych.

Jeśli tedy *eulogesas* i *eucharistesas* nie było konsekracją, można by akt ten uważać za „pobłogosławienie“ chleba, za przygotowanie materii godnej do konsekracji, jak głosi ks. Knabenhauer (Comment. in Evang. sec. Mt. p. II p. 426): „panem sacravit et ad consecrationem quasi praeparavit“. Sobór trydencki na sesji 13 cap. VI. orzekł: „Cum post panis et vini benedictionem se suum ipsius corpus illis praebere disertis verbis testatus est...“ Lecz historyk znów zarzuci, że benedykcja chleba to zwyczaj dopiero później w Kościele praktykowany,

a nie ma potwierdzenia ani w Piśmie św., ani w przytoczonym orzeczeniu Soboru, więc jest to opinia nieprawdopodobna.

Warto dalej zwrócić uwagę na fakt, że we wszystkich dawnych liturgiach znajduje się modlitwa przygotowawcza, która nawiązuje do owego *eulogias*. Szczególnie odmawiano psalmy t. zw. „Hallelu“ wraz z ps. 118, którego wiersze 25 — 27 „O Panie zbaw mnie — O Panie poszczęść! Błogosławiony, który przychodzi w Imię Pańskie!“ były już przyjęte do żydowskiego rytu paschalnego i służyły chrześcijanom za wzór do modlitw przed konsekracją i do ułożenia późniejszej prefacji. Jak bowiem Pan Jezus Ojcu Niebieskiemu dziękował, gdy wziął do ręki dary, mające zawierać w sobie najświętsze Ciało i Krew, tak Kościół każe kapłanom w prefacji skierować do Boga modlitwę dziękczynną za dary ofiarne. Najprawdopodobniej więc owo „*benedixit*“ oznacza modlitwę, podobną do naszych prefacji.

Późniejsze dopiero źródła tak interpretują nasze teksty, jak to uczynił Ks. Knabenbauer. Konstytucje apostołskie z IV w. nie wzmiankują czynności błogosławienia i dziękczynienia, lecz przy konsekracji kielicha dodają słowo: „*hagiasas*“ = uświęciwszy. Dowodzi to, że Konstytucje wyraźnie wspominają uprzednie „uświęcenie“ darów. Ponieważ z biegiem czasu powstała ta myśl, że słowa kapłana błogosławia czyli poświęcają dary („*hagiasas*“), dlatego też mamy w kanonie modlitwę: „*quam oblationem tu, Deus, in omnibus, quaesumus benedictam, adscriptam... facere digneris, ut nobis Corpus et Sanguis fiat...*“ W Didache takiej modlitwy o uświęcenie darów jeszcze nie ma. Błogosławieństwo tam zawarte brzmi (9, 2): „Dziękujemy Ci, Ojcze nasz, za święty winny szcep Dawida, sługi Twego, który nam poznać dałeś przez Jezusa, sługę Swego, Tobie chwala na wieki“. Czy jednak słowa błogosławieństwa nad kielichem i chlebem tak właśnie wówczas zawsze brzmiały, jak Didache podaje, czy w ogóle błogosławieństwa miały już stałą formę, czy też do woli pozostawiane były tym, którzy je mieli w czasie wieczerzy odmawiać, tego nie wiemy. Prawdopodobnie wolno było kapłanom modlitwy te improwizować.

W rezultacie konstatujemy: 1) Pan Jezus wypowiedział w czasie Ostatniej Wieczerzy Swoje specjalne improwizowane błogosławieństwo i dziękczynienie nad chlebem i kielichem. 2) Błogosławieństwo i dziękczynienie nie było konsekracją darów ofiarnych, raczej aktem przygotowawczym do konsekracji. 3) Błogosławieństwo wypowiedziane było słowami, nie zaś znakiem ręki, jak to dziś kapłan przed konsekracją czyni. 4) Słowa te treścią przypominały nasze prefacje.